

Pięć i pół miliona niewolników skazanych na pewną śmierć w obozach koncentracyjnych Z.S.R.R.

P. Soloniewicz, Rosjanin, wydał książkę p. t. „Rosja w obozie koncentracyjnym”. Autor przez długi okres czasu przebywał w Z. S. R. R., skąd uciekł z narażeniem życia i obecnie w pracy swojej daje obraz życia w państwie sowieckim. Z książki tej podajemy niektóre informacje, obrazujące położenie wewnętrzne w Z. S. R. R.

5 i pół miliona niewolników

Na rozmaitych „odległych terenach” Z. S. R. R. rozrzucone są obozy koncentracyjne, w których znajduje się — według najbardziej ostrożnych obliczeń — około pięciu i pół miliona ludzi. Ci ludzie, to niewolnicy, skazani na pewne umieranie z głodu, mrozu i chorób. Są tam najliczniej reprezentowani „rozkułaczni” — chłopci, których władza „robotniczo-włosciańska” teści bez litości setkami tysięcy; są tysiące robotników; są inteligenci, „starożemni” i sowieckiej produkcji; są komuniści, a nawet i czełkiści, którzy nie potrafili się dostosować do ciągłych „ideologicznych” łamańców Stalina; są złodzieje i dzieci bezdomne; są studenci sowieccy, których ilość w obozach koncentracyjnych wynosi około 90.000.

Na terenie t. zw. Autonomicznej Karelskiej Socjalistycznej Republiki (między Białym Morzem i Finlandią), w strasznych warunkach północnej zimy, ulokowano szereg obozów koncentracyjnych z 350.000 ludzi. Budują oni kanały (zresztą zawalające się po roku — dwóch), wyrębiają lasy i mrą tysiącami. Cała ta grupa karelskich obozów koncentracyjnych nosi nazwę „Bielomorsko-Bałtyjskiego Kombinatu”, a takich „kombinatów” jest w Sowietach kilkadziesiąt. Wszystkie sowieckie wielkie „planowe” roboty, jak drogi, koleje, kanały etc. przeprowadzane są przez tych milionów nieszczęśliwych niewolników, ginących — i wciąż dostarczanych pociągami G. P. U. Zarząd nad obozami koncentracyjnymi ma G. P. U. czyli dawna czerezwyczejka.

Droga do obozów

Zsyłani do obozów koncentracyjnych dowieźeni są partiami po

parę tysięcy ludzi, w wagonach towarowych (t. zw. ciepłuchach), nie zawsze zaopatrzonych w piecyki, co w czasie zimy powoduje śmierć wielu zesłańców. W czasie podróży, trwającej nie raz tygodniami, straż G. P. U. wydaje (teoretycznie, wg. przepisów) na jednego więźnia 600 gr. chleba, kawałek śledzia, jeden kawałek cukru i wodę gorącą; w rzeczywistości chleb wydawany bywa w mniejszych ilościach, cukier wcale, a śledzie zgnile.

Jak żyją zesłańcy?

Mieszkańcy zesłańcy w barakach brudnych, zawszonych, zimnych, ciemnych, z dziurawymi dachami. Nary są w dwa piętra. Spią na gołych deskach. O świcie budzeni są i gnani na przymusowe roboty, za które otrzymują po 3.80 rb. miesięcznie, co równa się 3-4 kg. chleba. Przymusowe roboty zorganizowane są w sposób następujący: aresztant Iwan obwiązany jest z rąk i pociąg 7.5 metrów sześciennych drzewa w ciągu dnia lub też wykonanie odpowiedniej ilości innej roboty. Wszystkie te roboty są dokładnie unormowane i normy wydrukowane. Iwan otrzymuje żywność dzienną ściśle w zależności od

Nowy wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach

Min. sprawiedliwości Grabowski podpisał nową listę nominacji w sądownictwie. Poza nominacjami sędziów grodzkich w poszczególnych okręgach sądowych mianowano sędziego apelacji poznańskiej Tadeusza Pietrzyka na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Katowicach.

Linia kolejowa do Okopów Św. Trójcy

Sfery gospodarcze województwa tarnopolskiego wystąpiły z inicjatywą przedłużenia linii kolejowej z Iwanów Pustego do Okopów Św. Trójcy. Linia ta dawniej istniała, lecz została w czasie wojny rozebrana. Odbudowa tej linii miałaby duże znaczenie gospodarcze i turystyczne przez uruchomienie połączenia kolejowego ciepłego Podola z resztą kraju.

Książka kucharska

Przed jedną z księgarni zajął w tych dniach elegancki samochód, z którego wysiadł starszy pan i, wszedłszy do księgarni, zażądał książki kucharskiej.

Przejrzawszy kilka wydawnictw, klient nie mógł się zdecydować mimo, że ceny wahały się od kilku do kilkudziesięciu złotych za egzemplarz. Już ku zgroźeniu księgarni trząskająca z dawała się rozchwieć, gdy nagle młody pan, przeglądając jedno z tego rodzaju wydawnictw, krzyknął: „Te biorę”, i, nie pytając o cenę, kazał ją sobie zapakować.

Księgarz był oszołomiony radością.

— To bardzo jasne — rzekł klient, — Przeglądając obiad na miesiąc luty zauważyłem pod datą 18-go małą uwagę: „Proszę pamiętać o pierwszym dniu ciagnienia 33 Loterii Państwowej”. A moja żona jest taka roztargniona... że kto wie, czy przez to nie straciłmy już kilkuset tysięcy złotych.

Księgarz odprowadził klienta do drzwi i zatarł ręce.

wykonanej pracy. Jeśli wypełni całą normę, to otrzyma 800 gramów chleba. Jeśli nie wypełni — otrzyma 500, 400 lub tylko 200 gramów. Na Xpunkcie znajduje się tysiąc takich Iwanów, a więc X-ty punkt powinien wykonać 7.500 metrów sześciennych. Jeżeli norma ta nie będzie wypełniona, to nie tylko oddzielnym Iwanom, ale całemu „punktowi” zostanie obcięty przydział chleba. Trzeba wiedzieć, że chleb jest prawie jedynym produktem żywnościowym, i że przy przy polarnym mrozie 800 gramów oznacza mniej więcej stałe niedożywienie, 400 gr. — umieranie, 200 gr. — śmierć z głodu. Praktycznie — nakreślone normy nigdy nie są

wypełnione, gdyż aresztanci są osłabieni, a narzędzia są b. liche, łamią się i gną. Skutki tego są takie, że w „brygadach pracy”, liczących po 2.000 ludzi, w przeciągu kilku miesięcy umierało po 1.600 ludzi.

Bezdomni, młodzi wólczydzi

„Ilość bezdomnych wólczydzi, będących już zawodowymi rzemieślnikami, wyrosłymi z „bezpri-zornych”, oblicza p. Soloniewicz na około półtora miliona w obozach koncentracyjnych całej Rosji. A ile ich jest poza obozami? Tego dokładnie nie wie nawet Rada Komisarzy Ludowych.

Nazwisko BLIKLEGO samo

na najlepszą dla ciast reklamą N. Świat 35

19-letni bandyta terroryzował Bu kareszt

BUKARESZT, 16. 2. Przez dwa dni ludność Bukaresztu żyła pod groźbą zuchwałego 19-letniego złoczyńcy, Marina Ienu, znanego bandyty automobilowego. Chłopiec ten dokonał szeregu napadów przy pomocy skradzionych samochodów. Bandytę ujęto przed kilkoma tygodniami wraz ze wszystkimi kompanami.

W ubiegły piątek Penu, prowadzony na rozprawę, zdołał umknąć z przedsiodka sądu. W ciągu jednej nocy przy pomocy skradzionego samochodu dokonał 6-ciu włamań i napadów. Penu wykryto w przydrożnej karczmie. Okrążony przez policję, ranął kilku policjantów, wreszcie zastrzelił się po jednogodzinnej obronie.

Ludzie bez serca katowali własne dzieci

Sąd skazał zbrodniczą parę

Przed Sądem Okręgowym odpowiadała zbrodnicza para kochanków: Leopold Michalski i Zofia Milczarkowa, którzy w nieludzki sposób obchodzili się z dwójkiem małych dzieci, 2-letnim chłopcem, synem Milczarkowej, i 7-miesięczną córeczką.

Michalski specjalnie znęcał się nad chłopcem, którego moczył w sadzawce, bił pasem, doprowadził nawet do tego, że uszczadził dziecku prawą nóżkę. 7-miesięczne niemowlę również było katowane. Gdy kwilło, Michalski zatykał mu usta i dalej bił. Wreszcie sąsiedzi położyli kres znęcaniu się nad dziećmi. Michalski chciał całą winę zrzucić na Milczarkową, twierdząc, że o niczym nie wie, gdyż po całych dniach nie było go w domu, a przychodził tylko nocować.

Sąd skazał za ciężkie uszkodzenie ciała i za znęcanie się nad dziećmi na łączną karę 3 lat więzienia i aresztu.

Ścięcie komunisty w Berlinie

BERLIN, 16. 2. W dniu dzisiejszym wykonano w Berlinie trzy wyroki śmierci za zdradę stanu. Jeden za ściętych, według komunikatu, urzędowego, pozostał w służbie Kominternu.

8 narciarzy zasypała lawina

TURYŃ, 16. 2. Ośmiu narciarzy z Mediolanu zasypanych zostało przez lawinę. Dotychczas znaleziono zwłoki 6 z nich.

Trzęsienie ziemi na Górnym Śląsku

BERLIN, 16. 2. Z Wrocławia na Górnym Śląsku donoszą, że w końcu tygodnia ubiegłego na Górnym Śląsku odczuły trzy dość gwałtowne wstrząsy podziemne. W wielu domach pospadały ze ścian obrazy, a w murach utworzyły się szczeliny. Wypadków z ludźmi nie było. Według obserwacji sejsmograficznych, ognisko trzęsienia ziemi leżało na polskim Górnym Śląsku.



Hallo!

JUTRO CIĄGNIENIE!

KUP DZIŚ LOS

W KOLEKTURZE

DZIERŻANOWSKIEGO

NOWY ŚWIAT 64 FRYTA 5

Komisja ministerialna bada sprawę ks. Gramza

Wielkie rozgoryczenie wywołała swego czasu wśród ludności Świętą i okolicy głośna decyzja kuratorium zawieszająca w czynnościach prefekta święciańskiego ks.

W dniach 11 i 12 b. m. bawiła w Świętą komisja ministerialna, która przeprowadziła rewizję dochodzenia wizytatora Rzeszowskiego w sprawie zawie-

szczenia w czynnościach prefekta święciańskiego, ks. Gramza. Komisja zbadała szereg osób, w tej liczbie i ks. Gramza. Komisja jednak nie wydała żadnej decyzji, a zebrany materiał zabrała do Warszawy, celem przedstawienia go ministrowi W. R. i O. P., który ma wydać ostateczną decyzję.

Społeczeństwo katolickie m. Świętą oczekuje uchylenia decyzji władz kuratorium.

Wiadomości gospodarcze

DELEGACJA KUPIECTWA U MINISTRA POCZTY I TELEGR.

Ostatnio przyjechała do Ministerstwa P. T. delegacja Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, która złożyła na ręce p. ministra plk. Kalliskiego memoriał uzasadniający negatywne stanowisko kupiectwa polskiego w sprawie projektu wprowadzenia do sprzedaży przez pocztę papieru listowego z kopertą z wydrukowanym już znaczkiem pocztowym za 25 groszy.

Delegacja poruszyła także sprawę powiększenia ilości punktów sprzedaży znaczków pocztowych.

75 GR. KG. POMARAŃCZ W GDYNI

Ostatnio na licytacji niewykupionych transportów pomarańcz hiszpańskich sprzedano 1340 skrzyń po 75 gr. za kilogram. W związku z tym nale-

ży się spodziewać dalszej zniżki cen pomarańcz w Warszawie.

DELEGACJA RZEMISNIKÓW W MINISTERSTWIE ROLNICTWA

W dniu 15 b. m. została przyjęta w Min. Rolnictwa delegacja ogólnopolskiego zjazdu rzemieślniczo-wędliniarskiego. Delegacja domagała się zwiększenia nadzoru nad wykonaniem ustawy ubojowej, znacznego ograniczenia kontyngentów mięsa rytualnego i zakazu sprzedawania go w jatkach zwykłych.

OKOLNIK MIN. SKARBU

Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 30. 1. 1937 powołując się na orzeczenie N. T. A. z dnia 25 listopada 1936 r. L. Rej. 2982/34, wyjaśniło sprawę potrącania wynagrodzeń wypłacanych członkom rodziny, orzekając, że koszty osiągnięcia dochodów są potrącalne.

Notowania giełd warszawskich

GIĘŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.20; Berlin 212.36; Bruksela 89.20; Gdansk (sprzed. 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzed. 115.89, kupno 115.31); Helsinki (sprzed. 11.46, kupno 11.40); Londyn 25.89; Nowy Jork 5.28 1/2; N. Jork (kabel) 5.28 1/2; Oslo 130.10; Paryż 24.63; Praga 18.42; Stockholm 133.65; Zurich 120.50; Wiedeń (sprzed. 90.20, kupno 98.80); Monrreal (sprzed. 5.29 1/2, kupno 5.27); Mediolan 27.88; Marka niemiecka srebrna (sprzed. 133.00, kupno 129.00).

Papiery procentowe: 4% poz. konsolidacyjna (większe) 51.75; (drobne) 50.00 — 49.95 — 49.75; 7% poz. stabil. 44.00, kupon od dol. 1.000 — 169.29 zł. 3% poz. prem. inwest. 1-lej em. 64.50; 11-lej em. 65.50; 3% poz. prem. inwest. seriowa 1-lej em. 83.00; 11-lej em. 85.50; 4% państw. poz. prem. dol. 48.00; 5% poz. konwers. (większe) 54.00; 6% poz. dolar. 63.00 (w proc.); 5% poz. kolej. konwers. 52.25; 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie seria V 49.50; 4 1/2 proc. L. Z. Warszawy 54.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) (drobniejsze) 55.75 (większe) 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.50.

Akcie: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. cukru 27.50; Wegiel 18.50 — 19.00 — 18.75; Lipol 13.25; Norblin 56.00; Ostrowiec 27.00; Starchowice 32.25 — 32.00.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 65.00; 7 proc. poz. śląska i ta

56.50; 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 56.25 — 56.00.

GIĘŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.25—29.75; pszenica zbierana 28.75—29.25; żyto I st. 23.50—24.00; żyto II st. 23.25—23.50; owies eksportowy 20.25—20.75; owies I st. 20.25 — 20.75; jęczmień browarny 26.00 — 27.00; jęczmień I st. 22.50—23.00; groch Victoria 26.00 — 28.00; wyka 21.00—22.00; seradela podw. czyszczona 28.00—29.00; seradela targa wa 24.50—25.50; lubin niebieski 14.25—14.75; lubin żółty 15.75—16.25; rzepak zimowy 56.00—57.00; rzepak letni 52.00—53.00; siemię lniane 46.00 — 47.00; koniczyzna czerw. sur. bez gr. kanianki 105.00—120.00; mak niebieski 74.00—76.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 47.00—48.00; mąka pszenna gat. I-A 45.00—46.00; mąka pszenna gat. II-A 40—41; mąka pszen na gat. II-G 33.00—34.00; mąka żytnia „wyciągowa” 35.00—36.00; mąka żytnia g. I 35.00—36.00; mąka razowa 28.00—29.00; otręby pszenne średn. 15.50—16.00; otręby pszenne mialkie 15.50—16.00; otręby żytnie 14.75—15.25; makuchy lniane 25.00—25.50; makuchy rzepakowe 19.50—20.00.

Ogólny obrót 1306 ton, w tym żyłonowska 65.00; 7 proc. poz. śląska i ta 227 ton. Uspokojenie spokojne.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

John Gunther, pierwszy sekretarz pułkownika, zjawił się z powrotem i stanął dyskretnie za fotelem swojego szefa, piastując pod pachą pełną papierów teczkę — dowód swojej władzy.

— A więc — głos pułkownika skrzypiał niczym zardzewiałe tryby — kartoteka kapitana McLeoda została odesłana do archiwum. Obecnie nic innego w tej sprawie nie można przedsięwziąć. O kapitanie McLeodzie nie zapomniemy, lecz chwilowo mamy daleko ważniejsze zadanie — zlikwidowanie pewnych luk, jakie się po jego zniknięciu wytworzyły na terenie Persji. Dlatego panów tutaj zawezwałem! Potrzebuję waszego zdania... — Chrzęknął, szarpając gwałtownie wąsy.

Słuchacze siedzieli nieporuszeni. Ani jeden muskuł nie drgnął na ich zaiste kamiennych twarzach. A przecież wiedzieli doskonale, ile podobnych teczek znajduje się w przepastnym archiwum „S. S.”; ile podobnych McLeodowi ludzi znikło, przestało egzystować w nieubłaganej powodzi wypadków.

Numer półki w kamiennych suterrenach archiwum był jedynym wspomnieniem po tych, co życie swoje oddali dla dobra Króla i Imperium Brytyjskiego.

— Nie możemy zwlekać — ciągnął dalej pułkownik —

placówka w Teheranie jest zbyt ważna, by można ją było pozostawić na łasce losu. Jest również zbyt ważna, by posłać na nią jakieś fuszera. Wybór następcy kapitana McLeoda jest pierwszym i może najważniejszym punktem dzisiejszej konferencji. Chciałbym usłyszeć zdanie panów w tej kwestii.

Zapanowało chwilowe milczenie. Jakoś nikt nie kwapił się z daniem odpowiedzi. Prawdopodobnie nie bez znaczenia był tutaj taki, że pułkownik znany był z tego, iż nie dopuszczał nikogo do głosu, że kierował się zawsze tylko własnym sądem i zdaniem.

— „Co mu się stało tym razem?” Ta myśl, a nie sprawa następcy na stanowisku teherańskiego agenta, zaprzętała głowę większości słuchaczy.

Pułkownik raz jeszcze powiódł baczny spojrzeniem po swoim audytorium.

— Kogo mi pan wyszukał, John?

Sekretarz błyskawicznym ruchem wyciągnął z teczeki arkusz papieru i położył go na biurku.

— „Frank Frather, porucznik piątego pułku dragonów Jego Królewskiej i Cesarskiej Mości; lat dwadzieścia osiem, kawaler. Od czterech lat pozostaje na służbie S. S. Obecnie z ramienia jego pełni funkcję sekretarza poselstwa brytyjskiego w Teheranie. Nieoficjalny zastępca kapitana McLeoda. Władza językami: francuskim, niemieckim, perskim oraz wieloma narzeczami indyjskimi. Bardzo ambitny... przystojny...”

Pułkownik spojrzał pytająco na słuchaczy i może to było powodem, że nie zauważył braku drugiej części raportu o poruczniku Fratherze.

— Jakie jest zdanie panów?

Jeden z oficerów, cedząc wolno słowa, wyraził się, że zupełnie słuszną ideą jest powierzenie sprawy perskiej w ręce

człowieka, który już od dłuższego czasu pracuje na miejscu i ze wszystkimi warunkami jest obeznany.

Większość audytorium zdawała się podzielać to samo zdanie. Jeszcze chwila — a brak drugiej kartki, zawierającej opis właściwości charakteru porucznika Frathera ze szczególnym podkreśleniem jego namiętności do kart, zawazyłby na losach dalszych wypadków.

— Pan pułkownik pozwoli, że zabiorę głos w tej sprawie?

Pułkownik spojrzał badawczo na stosunkowo młodego jeszcze majora.

— Słucham.

— Moim zdaniem, do Teheranu powinien posłać się ktoś zupełnie nieznanego, który by mógł obiektywnie spojrzeć na sytuację, jaka tam obecnie istnieje. W Teheranie potrzeba przede wszystkim człowieka, który by swoje działania skierowane przeciw Sowietom przeprowadzał z punktu widzenia możliwości drugiej strony! Ostatnio na terenie Persji dzieją się dość niezrozumiałe dla nas rzeczy, do których przebywający tam od dłuższego czasu nasi rezydenci zdążyli się już przyzwyczaić, a które wymagają dokładnej i obiektywnego naświetlenia. Mam na myśli śmierć sierżanta Petersa, porucznika Blacka i ostatnie tajemnicze zniknięcie kapitana Mc. Leoda. Według mnie w Teheranie potrzebny jest człowiek zupełnie nowy!

Znowu zapanowała cisza. Pułkownik bębnił palcami o blat biurka, sekretarz nieznacznie przygryzał wargi, reszta obecnych, jak gdyby przeżuwała usłyszane przed chwilą słowa.

— Kogo może mi pan polecić, panie majorze?

— Kapitana Ryszarda Gooda.

Pułkownik zmarszczył krzaczaste brwi spoglądając w jakiś niewidoczny punkt na ścianie.

(D. c. n.).